

PRZEDPŁATA:
 czterocrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości) przy-
 mują się tylko w ekspedycei.

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 16. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi: reduca w Bomarsundzie została zdobyta przez 2000 Francuzów, którzy żadnej straty nie ponieśli.

Triest, 16. Sierpnia. — Triestska gazeta donosi z Aten d. 11. b. m. Metaxas i jego współwinowajcy uwolnieni. Angielski poseł oświadczył królowej swe zadowolenie z ministerstwa, a w szczególności z usiłowań Kalerigisa, mimo to Kalerigis tymczasowo opuścił swoją posadę.

Sztokholm, d. 16. Sierpnia. — Według wiadomości dziś nadeszłych z Grisslehamn (nad brzegiem wschodnim szwedzkim naprzeciw wysp alandzkich), opuściły władze rosyjskie, zdradzone przez chłopów wyspy alandzkie. Ostatniej nocy niesłyszano strzelania z armat.

Sztokholm, d. 16. Sierpnia po południu. — Jenerał Baraguay d'Hilliers ogłosił w tamecznych kościołach wyswobodzenie wysp alandzkich z pod Rosyan. Większa część Bomarsundu zdobyta.

(Z teleg. biura korespondencyjnego berlińskiego.)

Wiedeń, 17. Sierpnia. — Dzisiejsza austr. korespondencya odpowiada na artykuł naprzód umieszczony pruskiej koresp. w ten sposób: układ z 20. Kwietnia wyłącza układy jemu tylko sprzeczne. Gwarancye są nader konieczne; w krótko przedłożonym zostanie bundestagowi wniosek tego rodzaju i spodziewać się należy, że Niemcy w swoich postanowieniach pozostaną zgodni.

Sztokholm, 16. Sierpnia. — Dzisiejsza Berlingska gazeta donosi: jenerał Baraguay d'Hilliers rozkazał w jedenastu kościołach ogłosić, że Aland jest wolnym i stoi pod opieką mocarstw zachodnich. Bomarsund w większej części jest zdobyty. Rosyjscy urzędnicy opuścili Aland i część ich przybyła do Grislehamn.

Berlin, d. 18. Sierpnia. — Naj. Pan raczył zamianować posła swego w Sztutgardzie, szambelana hr. Secken dorfa, rzeczywistym tajnym radcą z tytułem excellencyi.

Berlin, 17. Sierpnia. — Pruska koresp. a za nią Staatsanzeiger pisze co następuje: przysposobieniom poczynionym w ostatnim czasie, do postawienia w obronniejszym stanie placów pruskich nad morzem bałtyckim przypisują z różnych stron znaczenie, które nieodpowiada stosunkom w rzeczywistości. Rozporządzenie to widocznie niczem innym nie jest, jak naturalnym skutkiem stanu wojennego, w którym się znajdują okolice, które niemal bezpośrednio przytykają do owych placów, a przysposobienia teraz przedsięwzięte, tém mniej powinny zadziwiać, że inne państwa, a mianowicie Dania i Szwecya, których brzegi w podobnym znajdują się położeniu, podobnych środków już dawniej się chwycyli i to na rozleglejsze rozmiary, a przeciw nikt w nich nie dopatrywał demonstracyi w żadnym kierunku.

Południowy teatr wojny.

Pruska Kor. pisze: siły rosyjskie składały się w Wołoszczyźnie z następujących korpusów: 3 korpus Osten Sackena 8 i 9 dywizya piechoty po 16,000, razem 32,000; 4 baterye na dywizyę, a więc 8 bateryi, razem 3200; dwa pułki ulanów i 2 uzarów po 1200, razem 4800; 7 dywizya piechoty 16,000; 4 baterye 1600; a więc z 3 korpusu 57,600 ludzi. Dalej 4ty korpus Dannenberga, 10, 11 i 12 dywizya piechoty, 48,000 ludzi; kawalerya (3 ulan. i 3 uzar. pułki), razem 7200; 12 bateryi, 4800 ludzi; 4 korpus więc wynosił 60,000 ludzi; 5 korpus Lüdersa, 14 i 15 dywizya piechoty (13 nie wkroczyła) 32,000; 6 pułków kawaleryi 7200, 8 bateryi 3200 ludzi, razem 5 korpus 42,400 ludzi. Przy każdym korpusie batalion strzelców, batalion pontonierów i batalion saperów, każdy po 1000 ludzi, w ogóle 9000; 20 pułków kozackich po 800 ludzi, razem 16,000; nakoniec korpus dragonów 6 pułków po 10 szwadronów, razem 9000; 2 pułki uralskich kozaków po 1000 ludzi, razem 2000 i 48 dział z 2400 ludźmi. Cała więc siła wynosi 198,000 ludzi.

Z Bukarestu donoszą pod dniami 8. Sierpnia, że w tym dniu wszedł Halim basza na czele 10,000 wojska do tego miasta, gdy tymczasem Iskender beg z swoją kawalerją stanął obozem przed miastem. Przy wkroczeniu Halima baszy szło 100 zaporoskich kozaków na czele, za nimi szły 2 szwadrony nowo utworzonych kozaków, na których chorągwiach był krzyż i półksiężyc.

Halim basza stanął w dawnym pomieszkaniu księcia Gorczakowa, ma atoli zamiar powrócenia jutro do głównego korpusu poza Argis. Część większa jego wojska stanęła na południowym przedmieściu Dealu Spiro. Równie spodziewają się tu Omera baszy, dnia 10. Sierpnia pałac Stirbeja będzie na jego

przyjęcie przygotowany. W skutek żądania austriackiego konsula mają być wydalenii z stolicy wołoscy wygnańcy, ponieważ przysposobili wszystko na manifestacyę w duchu liberalnych instytucyi. Władze tureckie wojskowe chwyciły się wszelkich środków, aby zapobiedz ponowieniu się podobnych kroków. Wiadomość o wydaleniu Koleski i jego towarzyszków uspokoiło umysły. Według ostatnich wiadomości z Braiły korpus jenerała Lüdersa opuścił w d. 7. b. m. to miasto; książę Gorczaków przybył dnia 7. wieczorem do Buseo, aby po dwóch dniach ku Fokszanom pociągnąć.

W wojsku Halima baszy, które wkroczyło do Bukarestu najsurowsza jest zaprowadzona karność; w proklamacyi ogłoszonej przez baszę daną została rekojmia utrzymania ustawy i praw księstwa. Im większą radością przejęta jest ludność, tém większą rozpacz okazuje szczupłe stronnictwo bojarów, mimo zapowiedzianej amnestyi przez Omera basze. Amnestya ta zapewne nie będzie do wszystkich zastosowana i dla tego konsul austriacki w skutek próż wielkich bojarów wołoskich starał się wyjednać dla nich zupełną amnestyę. Część baszibozuków wystąpił poza Dunaj Omer basza. Rosyjskich poddanych oddano w Wołoszczyźnie pod pruską opiekę. Co do poddanych greckich, ci zostawac będą co do handlowych stosunków pod grecką kancelaryę konsula, a co do politycznych pod austriackim konsulem.

— Nieprzejrzane szeregi wozów przechodzą przez Jassy do Bessarabii, tudzież Skuliani, Leutenzi, Leowę i Lielkę nad Prutem szanując Rosyanie.

Kraje Nadbałtyckie.

Monitor wyjmuje z depeszy vice-admirała Parseval-Dechénes pod datą 1. Sierpnia do ministra marynarki i kolonij nadeszłej, rozkaz dzienny, publikowany 30. Lipca na pokładzie eskadry francuzkiej:

Ledsund, 30. Lipca 1854 r.

Oficerowie, podoficerowie i marynarze cesarskiej eskadry na Bałtyku! W trzech zaledwie upłynionych miesiącach od wyjścia z portów francuzkich eskadry, mieliście do zwalczania trudności, z jakimi tylko długoletnia żegluga spotykać się może.

Zadne trudy niezachwiały waszję wytrwałości i niezmięszli zapalę; nieustanne prace i ćwiczenia, ażeby się godnie przedstawić w oczach przyjaciół i nieprzyjaciół naszych, czujność niestrudzona na morzu zwodniczym i pełnym skał, gdzie każdy krok jest niebezpieczeństwem, wpływy epidemiczne, dziś dzięki Bogu, aczkolwiek nie bez drogiej strat uchylone, wszystko słowem niezdolnao was zrazić i odebrać wam spokojnej odwagi i tego wspólnego zaufania, jakie zaszczyca marynarkę francuzką we wszystkich stopniach hierarehii.

Obowiązkiem i szczęciem jest dla mnie podziękować wam za to, a to cześć już dopelnili, jest mi rekojmia przyszłości w nowej fazie naszej wyprawy.

Floty rosyjskie zdawały się stale uniknąć walki na własnym morzu z flotami sprzymierzonymi, a rola nasza pod Kronsztadem ograniczała się na blokowaniu 500 mi. brzegów tamecznych.

N. pan inaczej rozrządził. J. C. Mość oznaczył cel naszym działom i naszym usiłowaniam, a ja poczytuje się za szczęśliwego, że wam to oznajmić mogę.

Waleczny jen. Baraguey d'Hilliers przybywa na czele 10 tysięcy naszego bitnego wojska.

Cesarz rotę swoje wysłał na nasze okręty, ażeby dowieść północy, co może potężna wola Francyi, występującej w sprawie szlachetnej, w obronie praw słabszego i wolności europejskiej.

Marynarka i armia przywykły dłoń sobie podawać oddawna bez innego współzawodnictwa, oprócz wyprzedzania się w zasłudze.

Powitajmy więc bratnie nam wojsko, a wkrótce połącz nas w obec nieprzyjaciela, jak zawsze jedna myśl: sława Francyi, i jeden okrzyk: Niech żyje cesarz.

Wice-admirał, senator, naczelny dowódzca eskadry bałtyckiej,
 Parsewal.

Nasz korespondent z Bomarsund, mówi Monitor floty podaje nam o stanowisku rosyjskiem i o ruchu sprzymierzonych eskadr następujące ważne szczegóły:

Okręt »Królowa Hortenzya« połączył się z eskadrą wieczór d. 1. Sierpn. Przybycie jego w wilię oznajmionem było.

Przy wnijsciu jego do przystani, jenerał diwizyi, naczelny dowódzca armii ekspedycyjnej, powitanym został muzyką i tysiącami okrzyków: »Niech żyje cesarz!« Służba okrętowa z masztów przyglądała się tej uroczystej scenie, Okręty angielskie na których było nasze wojsko przybyły wczoraj, z przyczepionymi w tyle gabarami.

Eszkadra zarzuciła kotwicę o 5 mil od Bomarsund. Admirał Parseval udał się z częścią głównego sztabu na statku „Darien” dla rozpoznania fortyfikacji rosyjskich. Zatrudniano się niedawno zmierzaniem przystani nad którą leży Bomarsund. Kapitan Sullivan od marynarki angielskiej rozwinął w tej mierze Bomarsund. Kapitan Sullivan od marynarki angielskiej rozwinął w tej mierze Bomarsund. Kapitan Sullivan od marynarki angielskiej rozwinął w tej mierze Bomarsund. Kapitan Sullivan od marynarki angielskiej rozwinął w tej mierze Bomarsund.

Jeżeli Bomarsund atakować będą, niewięcej nad 8 okrętów będzie mogło przybić do lądu. Atak lądowy i morski nie może trwać długo, niepodobna bowiem, aby Rosyianie utrzymać się mogli — ukrywają oni liczbę swoją ścisłym zakazem wychodzenia z fortecy.

Bomarsund składa się z trzech odłączonych fortyfikacji, dwóch wież i długiej linii baterji. Wieże, z których jedna okrągła, druga osmiokątna, wznoszą się na dwóch nagich wierzchołkach skał, niespojonych z sobą żadnym murem. Przystępu do każdej z nich, broni szeroka na około fosa. U stóp muru przystępu do każdej z nich, broni szeroka na około fosa. U stóp muru przystępu do każdej z nich, broni szeroka na około fosa. U stóp muru przystępu do każdej z nich, broni szeroka na około fosa.

Trudno sobie wyobrazić zniszczenie tego brzegu; zatoka po nad którą piętrzą się wieże jest osamotniona, i ocieniona smutną zielonością jodeł. Najmniejszego widok ten niestawia obrazu miasta lub wsi, liche tylko chaty z drzewa wysuszonego od słońca i wiatru czepiają się tu i owdzie u boku skały. Na fortecy niepowiewa żaden pawilon, zewnątrz najmniejszego niema ruchu, od 8 miu dni spostrzegano tylko strażę luzującą się peryodycznie.

Szwecya.

Sztokholm, 9. Sierpnia. — Jeszcze nic nie postanowiono w kwestyi wojny. Gazety Swenska Tidning i Aftonbladet toczą zawsze jeszcze spór względem kwetyi, czyli dobrze jest łączyć się z mocarstwami zachodnimi. Bardzoby się ten myślił, ktoby sądził, że kiedy pierwszy dziennik doradza neutralność, iż i rząd ma zamiar utrzymać neutralność. Polityka zewnętrzna zakryta tu jest najgłębszą tajemnicą, odrabia się nie w radzie stanu, ale w gabinecie króla z ministrem spraw zagranicznych, baronem Stierneld, a jeżeli postanowienie będzie miało przyjąć do skutku, natenczas zwołaną zostanie cała rada stanu i wniosek przesłany sejmowi. Przyłączenie się Szwecji do mocarstw zachodnich miałyby największe znaczenie polityczne. Rewizya mapy europejskiej stałaby się przez to nieodzowną, bo mocarstwa zachodnie tylko przez przyzreczenie zwrotu Finlandyi mogłyby przeciągnąć na swoją stronę Szwecyę.

— Wczora wyjechał ztąd były poseł pruski przy dworze szwedzkim, pan Brassier de St. Simon.

— Daily News donosi z Sztokolmu pod dniem 12. Sierpnia, że do tamiecznego angielskiego poselstwa przybył kuryer z listem do Najjaśn. króla szwedzkiego.

Rossya.

Pan Saint Ange opisuje półwysep krymski w następujący sposób: Krym — Eupatorya — Sebastopol — jego fortyfikacje lądowe i morskie — o zaprojektowanym oblężeniu — oświadczenie gabinetu angielskiego — widok ogólny Krymu, jego stopy i góry — piękność kraju i łagodność klimatu od strony południowej.

Zwiedzwszy Cherson i Mikołajew, opuszczamy obszerny liman, gdzie zlewają swe wody Dniepr i Bug, i wplywamy znowu na morze czarne, okrążając przylądek Kilburu, aby ku Sebastopolowi wiaść kierunek. Gdy się minęło cypl tego długiego pasa ziemi, który zowią wyspą Tendra, wjeżdza się w zatokę kartinićką czyli Prekopa, zktąd ukazują się puste brzegi Krymu; a przejechawszy po za przylądkiem Karam — Run, cyplem najbardziej na zachód wysuniętym polwyspu, przybywa się do Kozłowa czyli Eupatoryi, jedynego miasta i portu na tym brzegu o mil dwadzieścia (lieues) od Sebastopola. Założone przez Herakleotów, zdobyte później i ufortyfikowane przez Mityrdata wielkiego przezwanego Eupatorme, miasto to na jego cześć nazwanem zostało Eupatoryą, z rozkazu Katarzyny II. Mała to forteczka mająca cztery tysiące mieszkańców. Port szczupły lecz pewny, dosyć dobrze równie jak przystań od wiatrów północnych zasłonięty. Wielkie okręty liniowe mogą w tej przystani zarzucić kotwicę, które na gruncie znajdują piasek.

Widok Sebastopola od strony morza jest rzeczywiście jeden z najgroźniejszych. Zapewne wielu z naszych czytelników powzięło już o nim wyobrażenie z licznych litografii, które od roku w kurs puszczone. Nieco powyżej przylądka Chersonesu, na granicy południowo zachodniej Krymu, otwiera się sebastopolska zatoka w pośród dwóch białych skalistych brzegów, od czterdziestu do osmdziesięciu stóp wysokich, przystań głęboka, wązka przy wnijsciu, wehodząca na milę w ląd stały, w kierunku z zachodu na wschód. Miasto leży na południowym brzegu. W tej długiej przystani, która sama przez się jest już wspaniałym i obszernym portem, widzimy cztery porty wybornie zasłonięte; port kwarantanny przy wnijsciu do przystani, port artylerji nieco dalej, potem wielki port, nakoniec port gdzie się naprawiają okręty. Wykrojenia w ziemi formujące te porty, tworzą razem półwyspy skaliste czyli przymorki (promontoires), na których wznoszą się warownie z kazamatami i kilkupiętrowymi baterjami, krzyżującemi swój ogień po całej przestrzeni zatoki. Każdy port ostrzeliwują podobnie warownie, a nadto wielki port wojskowy zamknięty jest łańcuchem podmorskim. Port ten słusznie uważają za jeden z najpiękniejszych w Europie.

Spis warowni sebastopolskich, i wyliczenie dział którei każda z nich jest opatrzona, przedstawiałyby tylko niewdzięczną nomenklaturę, której szczegóły techniczne znużyłyby czytelników bez użytku. Ograniczamy się więc na przedstawieniu w całości ogólnej topografii tego wielkiego portu, siedliska potęgi rosyjskiej na morzu czarnem. Po obu przeto brzegach przystani znajduje się 12 wielkich warowni, 6 od strony miasta, i 6 naprzeciwko od strony północnej. Warownie te stoją z obu stron niejako po parze i odpowiadają jedne drugim. Cyfra ogólna armat jest 1300—1400, rachując w to baterje do rzucania bomb. Oprócz tego na kilku punktach znajdują się piece do kul czerwonych.

Owe warownie parami stojące składają jakby tyleż stopni, które flota przyjąć musi jedne po drugich, a na każdym służyłaby za cel 300 lub 400 ku-

lom na raz wysłanym, nierachując w to strzałów z innych odleglejszych warowni, ani też bomb i kul czerwonych. Kamień który użyto do budowy warowni, jest jak mówią kruchy, i kazamaty niebawem napelnilyby się dymem. Lecz zawsze potrzebaby czasu, aby zniszczyć dwie pierwsze warownie, a następnie trzebaby jeszcze zniszczyć dziesięć innych. Zresztą są i takie, które panują nad wnijsciem do przystani i nad samą przystanią, z wysokości 120 stóp. Strzały zaś z okrętów pod kątem tej rozwartości nadzwyczaj są trudne. Nakoniec wejście do przystani bardzo wązkie, ostrzeliwują dwie ogromne cytadele o trzech rzędach baterji. Co do portu wojskowego, budowy w nim do obrony służące są takie, że je porównywały z fortyfikacyami Gibraltaru i Malty. Wszystkie działa fortyfikacyjne w porcie i przystani są wspaniale i ogromne. Rząd rosyjski wydał na nie przeszło 500 mil. fr. Po tym krótkim zarysie nie można się dziwować, że admiralowie angielski i francuski uznali napad na Sebastopol od strony morza jako nieprzedstawiający żadnej szansy. Inaczej rzecz się ma co do napadu od strony lądu, i pod tym względem kwestya może być przedmiotem dyskusji. Ale pierwój konieczną jest rzeczą opisać miasto i okolice i w jakich się znajduje.

Sebastopol, nazwany od krajowców Ak-Tiar czyli Biała Skała, wznosi się w amfiteatr nad portem, na gruncie kredowatym, którego nieurodzajność daleko w okolo niego się rozciąga tak jak w Odessie. Ludność z 40,000 dusz złożona, liczy trzy czwarte części żołnierzy, marynarzy i urzędników. Miasto jest górzyste i trudnego przystępu. Wysokie pagórki zasłaniające przystań przedstawiają, jak daleko tylko oko zasięgnąć może, obraz wiecznego spustoszenia, jak mówi pan Dymidów w zajmującej swęj podróży po Rosyi południowej. Miasto samo, którego ulice regularne prowadzone były bez względu na trudności wynikię, wydaje się jakoby z niemalą sztuką utrzymać się mogło na wypukłościach spadzistego przylądka. Podróżny widząc to miasto ugrupowane na skałach białych i spalonych, cofa się prawie przed tylu przeszkodami i szuka z wachaniem, czyli nie znajdzie drogi łatwiejszej i mniej spiekłej. Jedna tylko ulica znośniejsza od drugich, ciągnie się równoległe do wielkiego portu, ale w znacznej nad nim wysokości; po obu jej stronach piękne wznoszą się gmachy. Jeżeli kto dojdzie do szczytu miasta, znajdzie tam male domy dosyć czyste; lecz ta część gródu jest pastwą wiatrów stepowych, które w lecie miotają chmurami piasku. Wszakże widok przystani wynagradza trudy doznane przy wejściu do góry pięknoscią perspektywy, jaka się rozwija.

Sebastopol jak z tego widać, jest nieznośnem do mieszkania miejscem. Cytowany już autor powiada jeszcze, że mieszkańcy wystawieni są na egipską oftalmię, którą sprowadza kurz niesiony wiatrem z pagórków wznoszących się nad miastem, z pagórków obranych z wszelkiej kultury przez prace niwelacyjne. 30,000 żołnierzy lub marynarzy użytych do tej twardej pracy padło ofiarą tej epidemii, która okropnie grasowała. W kilka dni oko psuło się i niszczało w swęj oprawie.

Przed rokiem 1852 Sebastopol zaledwie że był ufortyfikowany od strony lądu, i zagładały weń z bliska okalające go wzgórza; lecz pagórki te zostały zrównane jakieśmy to powiedzieli, a ziemię przeniesiono w wąwozy i miejsca zakryte, któreby oblegającym przystęp do fortecy ułatwiać mogły. Na tak przygotowanym gruncie zakreślono pas ciągły, idący od cytadeli zbudowanej po za warownią kwarantanny, a kończący się za wielkim portem. Opasanie to musi mieć przynajmniej trzy czwarte mili długości. Jett to wielka praca wymagająca wiele czasu i wydatków. Trzeba zabudowań doskonałą robotą mularską wzniesionych, aby stanowiły fortyfikacje, które oprzeć się mogą. Jeden szaniec nie wystarcza; fortecy trzebba konieczne robót zewnętrznych, to jest półkiszczycow i barkanów równie dobrze murowanych. Tak wielkie dzieło improwizować się nie da; wszelako wszyscy żołnierze i marynarze w liczbie 40,000 są do tej pracy w tej chwili użytemi, a z metodą rosyjską, aby poświęcać ludzi tysiącami do każdej pracy tak dobrze jak w wojnie, nie byłoby nic w tem niepodobnego, aby fortyfikacje były już prawie ukończone, gdy sprzymierzeńcy przybędą. Pomimo jednak prac niwelacyjnych już dokonanych, Sebastopol będzie miał zawsze obok siebie wzgórza wyższe od niego, które zrównać jest niepodobnięstwem i na tych to wzgórzach jest pozycya dla oszańcowania obozu oblegających. Prawda, że zewnątrz fortyfikacji Sebastopolskich, nie można dojrzeć nawet portu ani nawet spostrzedz wierzchołka masztów, z powodu niskiego położenia powierzchni morza w stosunku do otaczających go skał nadbrzeżnych. Lecz skoro prace oblężnicze posuną się ku przawemu, wtedy wielki port wojskowy zostanie odkryty, i strzały posłuzne będą go mogły w całej przebiegać długości. Będzie to zawsze strona najslabsza Sebastopolu od strony lądu, chybaby w tem miejscu wzniosły się ogromne fortyfikacje, na budowę których z należytą mocą i trwałością Rosyianie czasu nie mają.

A zresztą każda forteca oblężona według reguł i z potrzebnym zasobem środków, jest koniecznie fortecą wziętą. Lecz do oblężenia Sebastopola potrzeba koniecznie całej armii, albowiem Rosyianie bezwątpienia posła takową na obronę tego wielkiego arsenału. (D. nastąpi.)

Francya.

Paryż, 13. Sierpnia. — Monitor mówi na czele swęj nieurzędowej części: cesarz, który życzy sobie zwiedzić departament niższych Pireneów, dopiero w końcu miesiąca powróci do Paryża. Cesarzowa zresztą jest przymuszona z powodu zdrowia, przedłużyć swój pobyt w Biaritzu.

— Tenże dziennik urzędowy donosi, że marszałek Magnan, jako dowódca naczelny armii paryskiej odbędzie d. 14. b. m. przed południem z powodu uroczyściwości napoleońskiej wielki przegląd nad wojskiem zostającym pod jego dowództwem we wielkiej alei pół elizejskich i w alei w Neuilly. Wojska te składają się z dwóch dywizji piechoty, jednej dywizji kawalerji, artylerji, saperów pompierów i paryskiej gwardji pieszej. Defilada odbędzie się na placu zgody. Tenże Monitor donosi, że w dniu 15. m. b. w kościele metropolitalnym Notre Dame odbędzie się wielka msza z Te Deum i t. d., na które nabożeństwo przybędą wielkie ciała państwa i władze w mundurach.

— Monitor powtarza notę zamieszczoną w Monitorze armii o faktywych pogłoskach, jakoby kilku umarło jenerałów w armii wschodniej i dodaje z swęj strony uwagę, iż skoroby rząd otrzymał podobne wiadomości uzasadnione, pierwszyby pośpieszył z ich udzieleniem rodzinom, jak to zwykł czynić ze względu na każdego żołnierza. Dodaje nadto, że epidemia zaczyna

się oddać z Pireu, Galipolis i innych miejsc przez nasze wojsko obsadzonych, którego zdrowie jest zadawalające.

— Cholera sprząta tu głównie najwięcej ofiar między uboższymi klasami ludu, które zamieszkują okrug miasta Moulletard. Najwięcej atoli dotknęła miasto Aix. Ponieważ liczba lekarzy nie jest wystarczającą, przeto fakultet lekarski w Montpellier na żądanie prefekta ujęcia Rodanu czterech wysłał uczniów do owych okolic. Liczba mieszkańców, którzy się schronili na wieś tak jest wielka, że nawet arcybiskupa uproszono, aby pozwolił czytać mszę dla nich pod gołym niebem. Mimo to wojsko przeznaczone do obozu południowego, które jak wiadomo zgromadza się niedaleko Aix, zgromadzać się już zaczyna.

— Pan Persigny wrócił do Paryża z Biaritz.

— Brat Omera baszy używa teraz kąpieli w Bourbonne.

Anglia.

London, 13. Sierpnia. — Pożyczka turecka przysłała nareszcie do skutku. Wynosić ma 5 milionów funt. szt. i przynosić 6 pr. Na początek tylko 2 mil. będą wypuszczone w obieg po 80. Pożyczkę tę zabezpieczono na trybunie tureckim, który rocznie wynosi 282,000 funt. szt. i oprócz tego ma być spłaconą przez portę al pari, w rocznych ratach po 1 pr. od 1. Marca r. 1856. Subskrybenci mają złożyć naprzód 15 pr., następnie w każdym miesiącu 15, 20, 15 i 15 pr., tak że składanie summ na pożyczkę w pięciu odbędzie się miesiącach. Część pożyczki będzie sprzedaną w Paryżu i subskrybentom będzie pozostawione do woli, w przeciągu jednego miesiąca od pierwszej emisji, podpisywanie na milion funt. szt. pod powyższymi warunkami. Pozostałe dwa miliony mają być wypuszczone po upływie 5 miesięcy, ale nie niżej jak po 85. Ku większemu zabezpieczeniu wierzycieli będzie osobny firman wydany, na mocy którego trybut egipski ma być wprost przesyłany do Anglii, a rząd angielski ma ogłosić formalne oświadczenie, że interesu dopilnuje wierzycieli. Ogłoszenie pożyczki nastąpi w przyszłym tygodniu i sądząc po usposobieniu city, pożyczka znajdzie wielki odbyt.

London, 14. Sierpnia. — Times rozprawia dzisiaj nad odpowiedzią rosyjską, którą onegdaj ogłosił Monitor. Mówi, że akt ten niema cechy dumy i odmowy, które jej przypisał lord Clanricarde. Owszem przeciwnie, kiedy się odpowiedź porówna z dawniejszymi aktami rosyjskiej kancelarii i odezwami fanatycznymi rosyjskimi wydanymi do ludu, pokazuje się, że jej ton jest stłumionym oddźwiękiem wołania *Non confundar in aeternum*. Oznacza się w ogóle więcej chytrością niżeli siłą i rząd austriacki poznał się zupełnie, że na tak proste pytanie nie jest stosowną tak sztucznie wyrozumowana odpowiedź. Z materyalnego zastawu zrobiła się w depeszy hr. Nesselrodego pozycja wojskowa. W innym artykule o wojnie i ofiarach poniesionych i ponieść się mających, podaje Times, że tegoroczne żniwo w Anglii, tak jest pomyslnie, jak tego niepamiętają. Koszta więc wojny więcej jak pokryte zostały przez pomyslną pogodę.

— W miejsce zmarłego we Francji kontradmirała Hope postąpił komodore Henry Eden na kontradmirała niebieskiej flagi.

— Parowiec przewozowy »Mauritius« w Southamthton, przewiezie naprzód 34 pułk i oddział pułku 57 do Korfu, później cały pułk 57 do Turcji. Inny parowiec z Woolwich odbił od brzegów angielskich wprost na morze Czarne. Wielu żołnierzy z 48 pułku piechoty wstąpiło do pułku 57 przeznaczonego do Turcji.

Hiszpania.

Paryżki Monitor zamieszcza następującą depeszę z Bajony z dnia 12. Sierpnia: rząd królowej zamianował posłami: do Paryża Olozage; do Londynu: Gonzalesa; do Lizbony: Rios Rosasa; do Wiednia: Mena; do Konstancynopola: Gonzalesa Bravo; do Rzymu: generała Infanta; do Turynu: Pastora Diasa.

Independance Belge donosi z Barcelony dnia 10. Sierpnia: pułk jeden tu się zbuntował i dwóch swoich oficerów zamordował. Po przytłumieniu tego buntu generał Manuel de la Concha skazał na rostrzelanie każdego 10 w pułku; w skutek późniejszego rozkazu rostrzelano tylko trzech naczelników tego powstania.

— Nacion powiada że Espartero przyrzekł deputacyi sekcji madryckich, którą pomnożyli członkowie najwyższej junty, zgromadzić niezwłocznie radę ministeryalną. Gabinet naradzał się potem kilka godzin i o godzinie 1 w nocy dał odpowiedź deputacyi, że życzenia ludu zostały wysłuchane i że księżna Rianzares (matka królowej), ani za dnia, ani w nocy, ani publicznie, ani tajemnie nie opuści stolicy. Deputacya użyła wyrażenia w podaniu: Donna Maria Krystyna, była opiekunka Naj. Pani, niema opuścić Hiszpanii, zanim kortezowie jej wyznaczą rezydencją.

Generałowie posunięci na wyższe stopnie przez generała Blasera, za walczność okazaną w bitwie pod Vicalvaro, zostali dymisjowani w stopniu dawniejszym.

— Epoca opowiada, że wysłano rozkazy do ścigania band w Aragonii i Martranego, które poczytują za karlistoskie.

— Kortezy mają być zwołane na d. 7. Sierpnia i obradować jako kongres deputowanych. Toreador Puceta, który został dyrektorem jatek, ma być zamianowany wyższym urzędnikiem policyjnym. Niektóre dzienniki opowiadały, że ten dowódzca barykad naczelnika tajnej policji Chikę kazał rostrzelać, a może teraz dziwnym zdarzeniem go sam zastąpi.

— Generał Sulazar przysięgając jako minister marynarki, zamiast użyć zwykłej formuły: przysięgam! dodał jeszcze i przysięgam bronić praw ludu! Izabella nieokazała najmniejszej niechęci z powodu tej zmiany, ale i przy innych wypadkach jej nieprzyjemnych umie zawsze dobrze odegrać rolę pobłażającej i niepostrzegającej uchybienia. — Liczni republikanie w Barcelonie starają się obrobić na swą stronę wojsko. Połowa mieszkańców uciekła z miasta z obawy przed nowymi zaburzeniami.

— L'Independance Belge zamieszcza list z Madrytu d. 8. Sierpnia, skreślający położenie tam, jako bardzo niepokojące; mówi o wielkich wypadkach, na które się zanosi w Hiszpanii, i że za kilka tygodni może całkiem obalą instytucje kraju. Korespondent w liście tym twierdzi, że rewolucya hiszpańska przeszła swe pierwsze studium.

— Espana donosi, że Alonzo przybył do Madrytu, a więc gabinet teraz jest uzupełniony. Sądzi, że gabinet wyda silne rozporządzenia, które przy-

łożą się do uśmierzenia publicznej obawy i uchylenia wybryków jakich się dopuszczono w Lerydzie, Tortozie, Granadzie i t. d., gdzie prawi ludzie musieli się połączyć w celu spólnej obrony. Równie drogi nie są pewne, jak się użala Espana.

— Według Espany senat jest zawieszony, a o jego losie stanowiąc będą kortezy.

— Komisji junty najwyższej oświadczył minister spraw zagranicznych, że nie tylko Wiktorowi Hugo ale i każdemu wygnańcowi, którego postępowania naród zaprzyjaźniony się nieobawia, otwartą jest Hiszpania.

Z Barcelony donoszą: załoga nasza rozdzielona jest na trzy stronnictwa, na zwolenników Espartery, Narvaeza i karlistów. Powaga generałów jest niepewna. Dnia 4. b. m. wybuchł bunt na placu konstytucyjnym pomiędzy oddziałem artylerji i batalion piechoty do nich się przyłączył. Z niebezpieczeństwem osobistem rzucił się Koncha między zbuntowanych żołnierzy i przywiódł ich do porządku. Dnia 5. Sierpnia zbuntowała się załoga w Montjuich. Koncha pospieszył z dwoma adjutantami do Montjuich i przywiódł zrokozowanych żołnierzy do posłuszeństwa. Dnia 6. wieczorem powstał bunt między oddziałem batalionu 2 strzelców; trzech oficerów i kilku żołnierzy zabiło. Koncha rzucił się między walczących i przywrócił porządek. Tymczasem zbuntowała się załoga w cytadeli i zamknęła bramy. Przemocą otworzono bramy i tu udało się Konsze ale po walce stoczonej śród żwawego strzelania z karabinów które trwało od północy aż do rana godziny 3, przywrócić porządek. Pułk 10 strzelców przeznaczony na walkę przeciw wojsku w cytadeli, niemógł wejść do miasta i musiał wrócić do wsi Sans.

Austria.

Wiedeń, d. 15. Sierpnia. — Periculum in mora! Austriacy obawiając się, aby im mocarstwa zachodnie niepowiedziały za późno, postanowili między d. 20. a 24. Sierpnia wkroczyć do księstw naddunajskich. Podobno już nawet w tej mierze noty wymieniono między Wiedniem, Londynem i Paryżem, gdyby więc poza ten kres czasu Austriacy spóźnili się z obsadzeniem księstw, mogliby natrafić na opozycją mocarstw zachodnich dla tego dla pierwszych niemilą, że z tego obsadzenia roją dla siebie wielkie korzyści. W skutek tego wyjechał feldzeugmeister Hess wczora wieczorem ze swiątą adjutantów z Wiednia udając się północną koleją żelazną do Krakowa, zkąd pojedzie do swęj głównej kwatery w Suczowie. Wczora został zamianowany brat ministra Bacha Edward Bach cesarskim cywilnym komisarzem dla księstw naddunajskich. Wczora przybyło tu mnóstwo znakomitych Wołochów.

— JCW. arcyksiążę Franciszek Karól i JCW. arcyksiężna Zofia (rodzice NPana.) zapisałi na nową pożyczkę 300,000 złr., margr. Alfons Pallavicini 200,000, hr. Eugeniusz Kiński 100,000, ks. biskup Ołomuniecki 500,000, hr. Maks. Arco Valley 100,000, Comp. Assic. gen. w Tryeście 500,000, fundusz stanowy Tyrolu 300,000, cesarz Jmć Ferdynand 600,000, ks. Wilhelmina Kińska 497,000, ks. Kamil Rohan Montbazou-Bouillon 300,000, Ign. Ferd. Kolb w Pradze 150,000, ks. Gustaw Lamberg 100,000, bar. Michal Dobrzeński 100,000, Reyer i Schlik w Tryeście 1,000,000, druga sekcya Lloyda austriackiego 1,000,000, Franc. Gosleth 200,000, Ritter & Co. 200,000, B. Brambilla 100,000, hr. Paweł Szechenyi 150,000, hr. Ludwik Szecheuyi 100,000, deputacya w Tryeście 1,000,000, gmina medyolańska 300,000, tarczyna kasa oszczędności 200,000, gmina miasta Mantui 100,000, hrabia Jerzy Bouquoy 200,000, hr. Gabryella Bouquoy 300,000, Zygm. Krystyna Geitler z synami 100,000, Csekonitz w Temeswarze 300,000, gmina miasteczka Hatzfeld w Banacie 700,000, gmina miasteczka Vinga tamże 350,000, wieś Billet pod Temeszwarem 100,000. Na gminę niemiecką Szent Peter przypadło z obliczenia 30,060 złr. lecz oświadczyła iż złoży 100,000 jeżeli jej pozwolomem będzie odbywania targów tygodniowych, co też przyrzeczonem zostało. Na giełdzie dzisiejszej obiegała pogłoska, iż zagranicą zapisano się na pożyczkę austriacką na 10 milionów zł.

— Dzienniki tutejsze poświęcają mniej więcej wszystkie ewakuacyi księstw Naddunajskich artykuły wstępne. Lloyd mniema, że odwrót ten jest czysto strategiczną natury, a bliskie starcie się wojsk rosyjskich i austriackich uniknionem przez to zostało. Natomiast dyplomacya wzięła tę sprawę w swoje ręce, idzie tylko aby ją śpiesznie do skutku przywiódła. Jeżeli Rossya pragnie pokoju, to ma sposobność rychło go teraz zawrzeć; wyjęcie księstw z pod protekcji Rossyi byłoby ważnym dla Europy wypadkiem, ale dla Rossyi taką stratą moralną i materyalną, iż ani myśleć, by na to zezwoliła spokojnie. Wanderer sądzi, że odwrót Rossyan za Prut zapobieży zajęciu księstw przez Austryę, a teraz dopiero przyjsć może do ostatecznego załatwienia sprawy wschodniej. Przeciwnie Ost-Deutsche-Post wierzy, iż zajęcie księstw przez Austryę przyjdzie do skutku, bo tym jedynie sposobem może być utrwalony pokój, aby księstwa nie mogły stawać się na przyszłość zakładem dla Rossyi, i aby Dunaj i morze Czarne otwarte zostały dla handlu europejskiego. Tymczasem rzeczywicie między dyplomacyą panuje ruch niesłychany: posłowie konferencyi naradzają się między sobą i spodziewają się, że w tych dniach osobno Zachód, osobno państwa niemieckie, a osobno ksiązę Gorczakow postawi warunki pokoju. Wszelako nie masz jeszcze przyjętej podstawy do układów, a Zachód nie będzie się byle czem kontentował poczynwszy tak ogromne przygotowania. Oświadczenie Zachodu, iż o zaborach w tej wojnie nie myśli, nie zasługuje na wiarę, a zwrot kosztów wojny będzie może najważniejszym powodem przedłużenia onęj.

— Poseł pruski przy dworze cesarskim hr. Arnim powrócił z urlopu, a własnie obecność jego w Wiedniu potrzebną jest temi czasy, gdyż ostatnie militarne ruchy wojsk rosyjskich tudzież oświadczenia gabinetów zachodnich na odpowiedź Rossyi nakazuje konferencyi wiedeńskiej przedmioty te wziąć pod obrady. Natomiast bawiący w Wiedniu były minister pruski hr. Alvensleben powraca do Berlina. Gabinet oba niemieckie widzą w oświadczeniach księcia Gorczakowa i otrzymanych przezeń instrukcyach wielki krok na drodze pokoju, a dzienniki tutejsze tak wiele wojenne, niezawodnie w tych dniach zmienia swój ton i nie o upokorzeniu Rossyi, ale o zbytecznych wymaganiach Zachodu rozprawiać będą.

Egipt.

Monitor donosi z Kairo pod dniem 31. Lipca co następuje: z rana w czwartek dnia 20. b. m. przybył Said basza do Kairo i objął rządy nad państwem. Nazajutrz przyjmował konsulów. Pan Huber, austriacki jen.

konsul jako najstarszy z ciała dyplomatycznego złożył powinszowanie księciu, który po francusku odpowiedział. Przymówienie pana Huber i odpowiedź wicekróla podobały się wszystkim. Nazajutrz odbył się wielki przegląd wojska, które złożyło wicekrólowi nowemu przy tej sposobności przysięgę wierności. Wojsko okazało wielką radość, że widzi na czele swoim syna Mehmeda Alego. Armia jako też ludność buduje wiele na zdolnościach nowego rządcy. Wicekról rozpoczął rządy swoje od rozporządzenia, które powszechnie chwala. Zniósł podatek opłacany na rogatkach w Kairo od zboża, mięsa i innej żywności w ilości 12 procent.

Journal des Débats podaje wiadomość z 5. Sierpnia z Aleksandryi, że były wicekról egipski Abbas basza gwałtowną śmiercią umarł. Dwaj mamełcy, którzy byli niedawno obecnymi straceni dwóch ich towarzyszy, którzy padli ofiarą okrutnego swego pana, będąc zagrożeni podobną karą, zadławił go wśród orgii i uciekli, zabrawszy z sobą kosztowności. Podobno jednego z nich odkryto i aresztowano. Debaty chwala postępowanie Saïda baszy i jego reformy. Zatrzymał wszystkich niemal dawniejszych urzędników, a nawet Kiję baszę, nieodebrałszy mu włości nadanych przez poprzednika. Ministerstwo wojny, które sprawował syn Abbasa baszy nieobecny, który miał go pozbawić spadku, powierzył Ahmedowi baszy. Skarb jest próżny z powodu wielkiego skępstwa Abbasa baszy: wielu urzędników i wojsko nieodebrało oddawna pensji, a w skarbie brakuje 50 milionów. Saïd basza postanowił tylko to odebrać z pozostałości po byłym wicekrólu, co jest prawnie dozwolone, to jest 200 milionów gotowizną i mnóstwo dóbr. Będzie to użyte na opędzenie potrzeb publicznych. Cała przytęm rodzina nowego wicekróla postanowiła część majątków poświęcić, aby potrzebie publicznej zadość uczynić.

Kronika miejscowa.

Krotoszyn, 17. Sierpnia. — Przypadkiem dostał mi się niedawno datek do Gazety w. ks. poznańskiego z którego wyczytałem z odolanowskiego przez pana D. napisany artykuł: »Z okazji pszczelnictwa muzyka kościelna w Lewkowie«.

Pan D. w początku swego artykułu tak się wyraził, iż koniecznie wnosić potrzeba, iż owym organistą, który najprzód grać zaczął był pan G. nauczyciel i organista w Lewkowie. Wówczas gdy nauczyciele na kursie pszczelnictwa w Lewkowie zgromadzeni byli, pan G. weale na organach nie grał, bo był zastąpionym w jednym dniu przez pana Sz. z wrzesińskiego a w innym dniu przez pana B. z krotoszyńskiego. Od lat kilku znam pana G. granie na organach i śmiało powiedzieć mogę, iż takich niedorzeczności w graniu, jakie pan D. w artykule swoim opisał, pan G. nigdyby się nie dopuścił, zaręczam, iż lepiej gra od swych wyręczyli. Ale i ostatni są do uniewinienia.

LIST GOŃCZY.

Teofil Rinnert parobek, który do dnia 2. Czerwca r. b. w Murowanój Goślinie mieszkał, został za obrażenie urzędnika publicznego prowadznie na ośmiodniowe więzienie wskazany. Tenże opuścił swój pobyt w Murowanój Goślinie i obecnie tuła się.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe upraszają się, aby na Rinnerta baczne oko dawały, i w razie napotkania go przyaresztowały i do naszego więzienia oddały.

Poznań, dnia 12. Sierpnia 1854.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. karny.

Prośba o pomoc.

Dziś po południu o czwartej godzinie, właśnie kiedy większa część mieszkańców na modlitwie w domu bożym zgromadzona była, ręka Boska przez gwałtownie wszczęty pożar, który przy nadzwyczajnym upale, jako też przez silny wiatr rozżarzony, szybkością błyskawicy się rozszerzał, nas dotknęła i w pięciu godzinach 39 budynków w gruzy zamieniła.

Dom boży i dzwonicja naszej ewangelickiej gminy, mieszkanie pastora i kantora jakoteż poboczne budynki szkoły stały się także ofiarą płomieni tak, iż w pierwszym niepodobieństwie już jest, Boga o pociechę i odwagę błagać.

Wszystkie budynki spalone, bardzo nisko są zabezpieczone tak, iż bez pomocy przyjaznej odbudowanie tychże przy drogości materyałów budowniczych, bardzo będzie utrudzonem, nawet niepodobnem.

Wszyscy ewangelicy, katolicy i izraelici głęboko zasmuceni z rozpaczą na przyszłość spoglądają. Bracia ratujcie, pomagajcie. Wiemy że często o pomoc nadchodzeni jesteście, ale miłość nie stygnie, ona pomaga gdzie i jak tylko może, dla tego dawajcie, choć i najmniejszy datek Bóg wam to odda; nie ociągajcie się, Bóg kocha dawcę chętnego.

Pomagajcie wnet, nędza jest wielka a krzyk rozpaczliwy nieszczęśliwych, kruszy i najtwardsze serca.

W tym okropnym smutku i prawdziwie wielkiej nędzy w tém zasmucającym prawie nie do pocieszenia położeniu nieszczęśliwych, których jedynie nadzieja na pomoc innych od zupełnego upadku wstrzymać może, udajemy się, ponieważ nasze środki zbyt szczupłe i przy wszelkiej gotowości nie mogące wystarczyć potrzebom, z zaufaniem w imie-

niu pogorzalców do szlachetnych przyjaciół ludzkości tak z bliska jak i z daleka z tą uniozoną prośbą, by ubogim nieszczęśliwym ciężar okrutny losu przez datki miłosierne ulżyć raczyli.

Każden datek jest nam miłym, pieniądze, ubiór, bielizna, żywność i t. d. — Wszystko to przyjętém zostanie z głębokim i prawdziwym podziękowaniem a z sumiennie wydzielonego ma publicznie rachunek być zdanyin.

Kempno w W. X. Poznańskim, dnia 15. Sierpnia 1854.

Magistrat i Reprezentanci miasta.

Godne uwagi

dla panów rolników, lubowników kwiatów i ogrodów.

Mój spis prawdziwych Harlemskich i Berlińskich cebulek kwiatowych, z dodatkiem tych nasion, które się z korzyścią w jesieni siać mogą, wyszedł co tylko i udziela się bezpłatnie i franco na każde łaskawe zażądanie.

Poznań, w Sierpniu 1854.

Handel nasion

Henryk Mayer,

ogrodnik sztuczny i handlujący, przy Królewskiej ulicy pod Nr. 15. a.

Żyto proboszczowskie Pszenicę Australską

jako też
piękne żyto i pszenicę krajową
do siewu polecają

W. Stefański & Comp.
w Poznaniu w Bazarze.

Żyta proboszczowskiego do siewu szefel po 3 Tal. sprzedaje Dominium **Wetna** pod Rogoźnem.

W drodze z Michorzewa przez Śliwno do Niewierza zgubiłem książeczkę zapisową w zieloną skórę oprawną. Jeżeli ją kto znajdzie, a dla braku poczciwości, zawartego w niej listu z 30tu Talarami właścicielowi nie zechce wrócić za należyte wynagrodzenie; niechaj przynajmniej samą książeczkę prześle pocztą pod adresem:

M. Cybulski w Poznaniu
na Śtym Marcinie 76.

W seminaryjach obok wykształcenia na nauczycieli uczą także i na organistów. Ale pytam się, jakie jest ostatnie wykształcenie? — Większa połowa wstępujących do seminaryum niema żadnego wyobrażenia ani o granu na organach ani o śpiewie kościelnym. Przez ich trzyletni pobyt w seminaryum nauczą się kilka akordów grać i parę pieśni śpiewać, i to jest wszystko co do późniejszego organisty ma należeć. Z takim więc wykształceniem wysłodzi młody organista i obejmuje posadę. Gdyby jeszcze po naszych kościołach a zwłaszcza po wiejskich były dobrze urządzone organy, toby i mniej wykształceni organisci mieli pochop do dalszego kształcenia się w tym zawodzie, a za lat kilka muzyka kościelna mogłaby się u nas znacznie rozwinąć.

Nie mówię ja tego o wszystkich, bo jest także wielu, którzy dobruymi są organistami, ale ci najczęściej nie trudnią się po wsiach organistostwem a to albo dla złych organ albo też dla tego, iż ich teoretyczne granie niepodoba się rządczom kościołów. Nie dziw więc że u nas mało dobrych a wiele złych jest organistów. Ostatnich nietylko po wsiach ale i w większych miastach napotykam, którzy tak nędznie grają, iż słuchacza mimowolnie aż dreszcz przechodzi. Dopóki z seminaryów nie będą wychodzili lepiej wykształceni organisci, a na prowincyi duchowni z parafianami nie będą się starali o dobre organy, tak długo też u nas muzyka kościelna i śpiew pomimo wszelkich zażeń pana D. żadnych postępów nie uczyni.

A. W.

Kr. loterya w Berlinie.

W ukończonem dziś ciągnięciu 2 kl. 110 kr. klasycznej loteryi padła jedna wygrana 500 tal. na nr. 46,232, 1 wygrana 200 tal. na nr. 58,471 i dwie wygrane po 100 tal. na nra: 56,976 i 60,358.

Berlin, 17 Sierpnia 1854.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Sierpnia. — Pszenica 72—84 tal., żyto 84—85 tal., jęczmień 42—45 tal., owies 26—32 tal., groch 62—68 tal., olej rzepiowy 13½ tal. olej lniany 15 tal., okowita bez beczki 31½—½ tal.

Szczecin, d. 17. Sierpnia. — Pszenica 75—90 tal., żyto 54—57 tal., olej rzepiowy 12½ tal., okowita 11½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 18. Sierpnia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawłowic.

HOTEL BAWARSKI: Szwantowska z Torunia.

HOTEL DU NORD: Ulatowski z Małachowa; hr. Szofdrski z Gołębina; Markiewicz z Niemczyńska.

POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Szulczewski z Boguniewa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Durski z Wągrowca.

W mieszkaniu prywatnem: Gosławska z Górki, Butelska ul. nr. 15.

Dra. Hartung olej z kory chińskiej

(po 10 Sgr. za flaszczykę) do konserwowania i upięk-szenia włosów, i

Dra. Hartunga pomada z ziół

(po 10 Sgr. za słoje) do orzeźwienia i rośnienia włosów są ciągle z największym zadowoleniem używane i bardzo rozpowszechnione; takowe są, według terażniejszego stanowiska kosmatycznej chemii uznane jako najlepszy i najtańszy środek w tym rodzaju, zawsze do nabycia w dobrym gatunku dla **Poznania u Ludwika**

Jana Meyer przy ulicy Nowej, jako też w **Grodzisku**: Rud. Mützel, w **Kempnie**: Gottsch. Fränkel, w **Krotoszy-nie**: E. A. Stock, w **Lesznie**: J. L. Hausen, w **Miedzychodzie**: J. M. Strich, w **Miedzyrzeczu**: A. F. Gross & Comp., w **Ostrowie**: Cohn & Comp., w **Pleszewie**: Jan Nebeski, w **Pniewach**: Abr. Lewin, w **Rawiczu**: J. P. Ollendorf, w **Skwierzynie**: n/W. Maur. Müller, w **Smiglu**: Wolf Cohn, w **Szamotułach**: W. Krüger, w **Wschowie**: C. W. Wernera następcy i w **Wolsztynie**: D. Friedlaender.

Od dawna istniejący handel win i korzeni, zaopatrzony w wszelkie towary do tego handlu należące, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania; bliższą wiadomość można zasięgnąć u ekspedyenta gazet.

Świeże tłuste hol. **Śledzie** odebrał i poleca **A. Remus**, ulica Szeroka 6.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 18. Sierpnia 1854 r.	
	od tal. sgr. fn.	do tal. sgr. fn.
Pszeniczy, szefel	2 20	2 27 6
Żyta, szefel	1 27 6	2 6
Jęczmienia, szefel	1 12 6	1 15
Owsa, szefel	— 26 6	1 2 6
Tatarki, szefel	1 22 6	1 24
Rzepak zimowy	3 3	—
Rzepak zimowy	3 3	—
Grochu, szefel	— 15	— 18
Ziemiaków, szefel	— 22 6	— 25
Siana, centnar	5 15	6
Słomy, kopa	2	2 5
Masła, garniec	29	29 7 6
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Tal.	—	—